Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

8000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 260 — Rok VI. | Kraków, Poniedziałek 22 października 1923 r. | Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Z wielkiej burzy mały deszcz.

Kraków, 22 października.

(s)Od paru miesięcy zapowiadała lewica, a z nią i rzekomo prawicowy Kurjerek Krakowski, wielką kampanję przeciwko ministrowi spraw zagr., p. Seydzie. „Czas“ krakowski nawet, który prowadzi listę wszystkich karjerowiczów, co o tę godność zabiegaliby, wysuwał nawet następcę p. Seydy.

Roztrąbiono na całą Polskę, że rzekomo ponieśliśmy klęskę w sprawie gdańskiej, że skompromitowaliśmy się w Genewie, że mamy stracić Wilno itd. itd.

Same plotki i oszczerstwa!

Nareszcie p. Seyda stanął na komisji zagranicznej wobec opozycji p. Perla i Dąbskiego.

I oto cóż się okazało?

Że na dwu posiedzeniach komisji zagranicznej p. Seyda nie tylko zdruzgotał swymi argumentami przeciwników, ale wniósł w niepokojącą atmosferę naszej polityki zagranicznej ton pewności, stałości i jasności.

Przedewszystkiem utrwalił się nasz stosunek do Francji, który nie jest już tylko stosunkiem obopólnego zaufania, ale także obopólnych zobowiązań.

Niezależnie od przyjaźni z Francją, **zdołał p. Seyda zbliżyć się na polu gospodarczem do Anglji, i wpłynąć na zmianę zasadniczo nieprzychylnego dla nas nastroju opinji i rządu angielskiego.**

W stosunku do sowietów p. Seyda ugruntował pogląd, że Polska przestrzega ściśle polityki pokojowej i w żadną lekomyślną awanturę wojenną wplątać się nie pozwoli.

Dzienniki sowieckie, wychodzące w Moskwie, podkreślają wyraźnie pokojowy charakter polityki polskiej obecnego gabinetu.

Również w Rzymie, w polityce watykańskiej, dokonywuje się pod wpływem kursu obecnego ministra spraw zagranicznych zwrot w tym kierunku, że **Rzym zaczyna się coraz więcej liczyć z Polską i nie drażnić jej swą polityką kościelną,** popierającą odśrodkowe dążności mniejszości narodowych.

Podniósł się także autorytet Polski w Jugosławji, która z okresu dotychczasowych czteroletnich rządów lewicowych wyniosła przekonanie, że Polska była nieprzyjaciółką Słowian.

Z Mussolinim stosunki nasze są, jak to się niejednokrotnie okazało, jaknajlepsze.

To, co lewica nazywała „klęską gdańską“, okazało się w istocie rzeczy wielkim sukcesem Polski, na co się Niemcy w Senacie gdańskim pienią ze złości.

Kiedy krakowskie opozycyjne pisma ogłaszały rzekomą „kompromitację Polski w Genewie“, równocześnie przedstawiciele Anglji i Szwecji gratulowali delegatowi Polski — powodzenia.

Lewica z powodu wniosków litewskiego delegata **w** Lidze Narodów przeciw odłączeniu Wilna od Litwy Kowieńskiej, podniosła wrzask: Tracimy Wilno! A tymczasem delegat litewski tak się tymi wnioskami skompromitował, że musiał je co prędzej wycofać!

Zwycięstwo w polityce nie polega przecież na tem, aby nam nie stawiano zarzutów, ale raczej na tem, czy my te zarzuty potrafimy odeprzeć. A to właśnie dzięki roztropnej, nieulęklej, a konsekwentnej polityce p. Seydy osiągnęliśmy w zupełności.

Przed trzema tygodniami żydowski „Nasz Przegląd“ obwieścił rozgłośnie, jakoby Poincare w odpowiedzi na pismo masońskiej organizacji światowej „Liga obrony praw człowieka“, potępił Rząd Polski za „numerus clausus“. W istocie Poincare w swym liście napisał tylko to, co odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy: że numerus clausus został uchwalony w komisji w drugiem czytaniu, a przez Sejm rozważany nie był.

Lewica sfałszowała tekst listu Poincarego, który zresztą był jak najdalej od myśli dawania nam jakichkolwiek rad w naszej polityce wewnętrznej i przedstawiła, jakoby Poincare był oburzony na Polskę z powodu uchwalenia „numerus clausus“.

Wszystkie te kwestje p. Seyda wyjaśnił z taką siłą argumentacji, że lewica, która obiecywała sobie conajmniej — obalenia p. Seydy, wyszła jak zmyta.

Natomiast z burzy opozycji wynika jasno, że **Polska posiada w p. Seydzie człowieka świetnie się orjentującego, umiejącego mówić z najwięcej do nas uprzedzonemi mocarstwami, który i kieruje nawą Państwa ręką pewną i silną.**

Zapowiedź podwyżki taryf kolejowych z dniem 1. listopada.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

W Ministerjum kolei rozpatrywano wczoraj sprawę dalszej podwyżki taryf kolejowych. Ostateczna decyzja ma zapaść dzisiaj w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oraz Ministerstwem przemysłu i handlu. Projektowana podwyżka zaczęłaby obowiązywać od dnia 1 listopada. Dla taryf osobowych i towarowych przewidywana jest podwyżka 200-procentowa, dla eksportowych 175 procent.

Prez. Wojciechowski zwiedza miejsce katastrofy na Cytadeli.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

P. Prezydent Rzplitej udał się wczoraj samochodem na Cytadelę celem obejrzenia miejsca katastrofy. P. Prezydentowi towarzyszyli z ramienia wojskowości: gen. Szeptycki, dowódca okręgu warszawskiego, gen. Konarzewski i dowódca miasta, gen. Surzyński. Po zwiedzeniu Cytadeli udał się p. Prezydent do szpitala Mokotowskiego i Ujazdowskiego, gdzie znajdują się w leczeniu ranni podczas wybuchu prochowni.

Morderstwo na tle politycznem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Z Bukaresztu donoszą, że zamordowano tam redaktora gazety „Adverul“, Rosenthala. Morderstwo zostało dokonanem na tle politycznem

Min. Skarbu bierze się energicznie do bolączki podatkowej.

Warszawa (AW).

Dzisiaj odbyła się w ministerjum skarbu konferencja prasowa w sprawie podatków pośrednich, na którem dyrektor departamentu, p. Głowacki, przedstawił obecnym przedstawicielom prasy dane statystyczne, dotyczące stosunku wpłaconych do skarbu Państwa podatków pośrednich i bezpośrednich. P. Głowacki stwierdził konieczność odpowiedniego wyrównania stawek podatków nietylko bezpośrednich, ale pośrednich, na których opierają się w przeważnej części dochody podatkowe Państwa. Podatki pośrednie wynosiły w Polsce przed wojną 424,888.000 złotych polskich równych frankowi szwajcarskiemu. W pierwszem półroczu 1923 r. dały zaś tylko 60,099.000. Bezpośrednie podatki przed wojną wynosiły 277,304.000 franków szwajcarskich, czyli złotych polskich, a w pierwszem półroczu 1923 dały tylko 33,051.000. Ogółem przed wojną podatki pośrednie i bezpośrednie wynosiły 702.182.000 franków szwajcarskich, obecnie przyniosły w pierwszem półroczu 1923 tylko 93,150.000 franków szwajc. Powołując się na powyższe cyfry, p. Głowacki stwierdził konieczność podwyższenia podatków do normy przedwojennej, przyczem podkreślił, iż jakkolwiek podatki pośrednie obarczają więcej ludność klas biedniejszych, to jednak młody nasz aparat skarbowy nie jest w możności pozbawienia się obecnie głównego źródła dochodów podatkowych, gdyż podatki pośrednie wynoszą obecnie 77 procent ogólnej kwoty, tsąd ściąganej. Podatki pośrednie były już przed wojną w państwach europejskich podstawą dochodów państwowych. Na zapytanie jednego z uczestników konferencji, czy poruszaną jest sprawa zastawu monopolów państwowych całkowicielub częściowo w związku ze sprawą uzyskania pożyczki zagranicznej, p. Głoacki odpowiedział w sposób kategoryczny odmownie.

—o—

Obrady nad budżetem kolejowym.

Warszawa. (AW).

W myśl wskazań Ministerstwa skarbu, departamenty Ministerstwa kolei zajęte są obecnie redukcją przyszłorocznego budżetu kolejowego. Jak słychać, budżet kolejowy na rok 1924 ma być zbilansowany, a nawet przynieść pewne zyski w dziale eksploatacji.

—o—

Książki znowu zdrożeją.

Warszawa. (AW).

Od poniedziałku, tj. dnia 22 bm. mnożnik księgarski zostaje podwyższony do 80.000.

—o—

Projekt daniny zbożowej.

Warszawa. (AW).

Podobno na najbliższem posiedzeniu Sejmu klub chrześcijańskiej demokracji wniesie projekt ustawy o daninie zbożowej.

—o—

Następca Hallera.

Warszawa. (AW).

Z powodu rezygnacji posła Hallera z mandatu do Sejmu, na jego miejsce wchodzi Kazimierz Kujawski, dyrektor gimnazjum w Warszawie.

—o—

Roboty w Gdyni przyspieszone.

Warszawa (AW).

Ministerjum kolei nakazało przyspieszyć tempo robót stacji w Gdyni, tak, aby one mogły być ukończone na wiosnę roku przyszłego.

—o—

P. T. Prenumeratorów

prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc paźdz., w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Praca Sejmu nad budżetem.

Rozmowa z posłem Jerzym Zdziechowskim, prezesem sejmowej komisji budżetowej.

Kraków, 20 października.

Sprawa budżetu państwowego jest **jednem z najważniejszych zagadnień państwowych**, szczególnie w chwili obecnej budzi ona zainteresowanie najszerszych sfer naszego społeczeństwa ze względu na związaną z nią ściśle **sanację naszych finansów**. To też uważaliśmy za pożądane ze wszechmiar poznać ogół naszych Czytelników z opinją posła **Jerzego Zdziechowskiego**, przewodniczącego komisji budżetowej.

— Co do prac komisji budżetowej — rozpoczął nasz rozmówca — to na ostatniem posiedzeniu załatwioną została sprawa prowizorjum budżetowego za czas od 1 października do 31 grudnia br. Następnie wejdzie pod obrady **ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów**. Była ona już przedmiotem obrak komisji, ale została wycofana przez rząd przed ferjami z porządku dziennego obrad Sejmu. Obecnie rząd jest w trakcie wprowadzenia pewnych zmian do tej ustawy i w najbliższych dniach wniesie ją z powrotem do Sejmu. Jest to sprawa **ważna, wiążąca się z wejściem w życie ustawy emerytalnej.**

1924?

— **Kiedy zostanie wniesiony budżet na r. 1924?**

— Jak wiadomo, prezydent ministrów. Witos, zapowiedział wniesienie budżetu na rok 1924 w terminie konstytucyjnym. **Budżet ten zostanie wniesiony w końcu b. m.** i będzie zawierał **konkretny projekt pokrycia ewentualnego niedoboru bez uciekania się do dalszej inflacji pieniężnej.** Nowy budżet w znacznym stopniu uwzględni prace i wnioski komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego, i tem się będzie różnił od budżetu na rok 1923, że wydatki będą proponowane w sumach, nie przekraczających realnych i rzeczywistych potrzeb urzędów państwowych.

Nie można tego powiedzieć o budżecie na rok 1923, który projektował wydatki bardzo często w rozmiarach **fantastycznych**, co dzisiaj jest dowiedzione przez zamknięcia kasowe, które bez uchwalenia budżetu i wprowadzenia do niego zmian, wykazują **poważne różnice** między sumami preliminowanemi, a sumami efektownie wydanemi. Oczywista, te zamknięcia kasowe nie są jeszcze całkowite i można się na nich oprzeć do **1 sierpnia r. b.**, ale te cyfry pozwalają skreślić tę różnicę na **z górą 30 procent.**

Ten fakt, jeszcze przed rozpoczęciem akcji oszczędnościowej rządu, dowodzi, że **budżet przedstawiony przez poprzedni gabinet na 1923 r. był zupełnie nierealny.** Możnaby dojść do paradoksalnego wprost wniosku, że nieuchwalenie budżetu na 1923 r. było powodem **zmniejszenia wydatków,** albowiem ministerstwo skarbu korzystało ze swoich prerogatyw i dzięki niezatwierdzeniu budżetu zmniejszało awanse na wydatki.

— **O ile wiem, komisja budżetowa pracowała nad budżetem na r. 1923; jakie są wyniki tej pracy i jakie korzyści?**

— Pomimo wątpliwości, czy uda się budżet na rok 1923 jeszcze w roku bieżącym uchwalić, wszystkie stronnictwa były zgodne w lipcu r. b. co do konieczności przystąpienia przez komisję budżetową do pracy nad zaznajomieniem się z tym budżetem. To też referaty zostały rozdane, a komisja przystąpiła do rozpraw nad najważniejszym **budżetem Min. Spraw Wojskowych.** Doskonały i wyczerpujący referat przedstawił poseł Czetwertyński. Komisja poświęciła zaznajomieniu się z budżetem Min. Spr. Wojsk. około 10 całodziennych posiedzeń. Prace komisji zostały przerwane wskutek konieczności wzięcia pod obrady ustawy o uposażeniu oraz wskutek wniosku, do którego dochodzili poszczególni referenci budżetu i ja, jako referent generalny, że budżet na 1923 r. jest nierealny i nie może być materjałem dla pracy komisyjnej.

Osobiście nie wątpiłem, że **nieuchwalenie budżetu w takich warunkach daje większą swobodę ministerstwu skarbu w ograniczeniu wydatków** i uważałem za rzecz daleko właściwszą poświęcenie ostatnich miesięcy r. b. **pracom nad budżetem na rok 1924.**

— **Czy prace komisji dały korzyści?**

— Zaznajomienie się z budżetem na 1923 r. i poważne prace komisji nad budżetem wojskowym znacznie ułatwią prace nad budżetem na rok przyszły.

— **Jaki bieg da pan prezes pracom nad budżetem na 1924 r.?**

— Niezwłocznie po wniesieniu budżetu do Sejmu i oddaniu go komisji, zostaną przydzielone referaty i **komisja poświęci listopad i grudzień uchwaleniu budżetu.** Należałoby prace poprowadzić w tem tempie, **aby w połowie stycznia już przystąpiono do uchwalenia budżetu na plenum.**

— **W jakim mierniku jest obliczany budżet?**

— Budżet jest obliczany w mierniku opartym **na stosunku cen hurtowych do franka szwajcarskiego w pierwszym tygodniu czerwca** r. b. Oczywiście **brak właściwego** i jedynego miernika, jakim może być stała waluta, jest wadą budżetu i stwarza bardzo poważne trudności w całym systemie gospodarczym Państwa. Jest to jeszcze jeden z powodów, który musi przyspieszyć u nas **reformę monetarną.** H. N.

P. T. Prenumeratorów

prosimy ze wszelkiemi reklamacjami w dostarczeniu dziennika zwracać się zaraz po nieotrzymaniu tegoż wprost do Administracji Kraków, Dunajewskiego 7. I. piętro.

Profesor Jenks przybywa zbadać stan naszej waluty.

Warszawa. (Tel. wł.).

Znany ze swych prac nad kwestjami monetarnemi, prof. J. W. Jenks, ma zamiar, jak nas informują z miarodajnego źródła, odwiedzić Polskę, w celu zbadania stanu naszej waluty, obrotu pieniężnego, oraz zaznajomienie się z odnośnymi projektami naszego Min. Skarbu. W swojej dziedzinie prof. Jenks jest uznanym autorytetem i z ramienia Ameryki brał udział w całym szeregu międzynarodowych komisji, obecnie zaś wydaje specjalną pracę o stanie walut europejskich. Zaznaczyć należy, że prof. Jenks żadnej oficjalnej misji niema, studja jego są natury czysto naukowej.

Oszczędności w M. S. Wojsk.

Warszawa. (Tel. wł.).

W związku z przeprowadzanemi obecnie oszczędnościami, dowiadujemy się, że w M. S. Wojsk. zredukowano 50 proc. dotychczasowego stanu pojazdów oraz aparatów telefonicznych.

Echa knowań „Deutschtumsbundu" we Lwowie.

Lwowska kolonja niemiecka na usługach „Deutschtumsbundu". — Rewizje i aresztowania.

Lwów, 20 października.

Policja lwowska wpadła dziś na trop daleko posuniętego udziału jednostek z kolonji niemieckiej we Lwowie, w knowaniach „Deutschtumbundu" przeciw Polsce. W związku z tem wyruszył dziś na miasto większy oddział policji, który przeprowadza rewizje u podejrzanych o współudział w knowaniu jednostek. Znaleziony dotychczas materjał obciążający, niewątpliwie spowoduje wiele aresztowań. Rewizje trwają w dalszym ciągu.

Drożyzna będzie obliczana w ulepszony sposób.

Nowe artykuły spożywcze wprowadzone do indeksu. — Kiełbasa, ryż i herbata. — 1 i pół klg. ziemniaków dziennie. — Zmieniona pozycja wydatków na naukę. — Komisja dla badania sprawy mieszkaniowej.

Ostatnie posiedzenie komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania, które odbyło się 17 bm. w Warszawie, zajęło się wyczerpującą dyskusją nad zmianą dotychczasowej metody obliczania drożyzny.

Uchwalono wprowadzić do indeksu szereg nowych artykułów spożywczych, których do tej pory nie uwzględniano.

Do takich należy: kiełbasa, ryż i herbata. Normę dzienną kiełbasy (uwzględniając, iż rodzina składa się z czterech osób) ustalono na 0,7 kilograma. Norma dzienna ryżu będzie wynosiła 0.15 kg., herbaty 10 gramów dziennie.

Dalej — powiększone zostały normy tych produktów, które dotychczas były uwzględniane w ilości niedostatecznej. I tak: norma dzienna masła została powiększona z 40 na 65 gramów, cukru z 40 na 110 gramów, tj. z górą na ćwierć funta.

Wreszcie teoretyczną normę jaj, wyrażoną w ułamku dziesiętnym 0.3 dziennie (10 na miesiąc) — podniesiono na 1.5 (tj. 45 sztuk na miesiąc).

Pozatem dotychczasową ilość mąki żytniej — zmieniono na pszenną.

Równocześnie z tem komisja postanowiła usunąć zupełnie: kapustę kwaszoną, olej rzepakowy oraz ser zwykły. Normę kartofli zmniejszono z 2 i pół kg. na półtora kilograma dziennie.

W pozycji wydatków na naukę komisja statystyczna dotychczas uwzględniała tylko wysokość wpisu w szkole średniej państwowej. Na przyszłość będzie brany przeciętny wpis ze szkoły średniej prywatnej i takiej samej szkoły państwowej.

Nadto podkomisji specjalnej polecono zbadać sprawę „mieszkaniową" — w kierunku zwiększenia izb (dotychczas „teoretyczna" rodzina mieszkała w jednej izbie) rodziny pracowniczej, oraz ścisłego obliczenia świadczeń, które rosną z tygodnia na tydzień, wraz z gazem, elektrycznością, wodą, pensją dozorców itp.

Rokowania polsko-rosyjskie.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W Warszawie rozpoczną się w tych dniach rokowania delegatów Rządu polskiego i rosyjskiego w sprawie transyta przez Polskę z Rosji do Niemiec.

I w Rumunji przesilenie walutowe!

Bukareszt (PAT).

Półoficjalny „Vitorul" donosi, że celem zażegnania przesilenia walutowego będą przyznane przemysłowcom, kupcom i rolnikom zaliczki w gotówce, gwarantowane ich zapasami. Nadto ma być utworzony nowy instytut dla udzielania przemysłowcom i rolnikom potrzebnych kredytów. Dochody z nowych podatków umożliwią państwu wypłatę odszkodowań dla właścicieli gruntów za wywłaszczone obszary. Sumy, wpłacone przez chłopów za oddane im grunty, będą przekazane bankowi narodowemu, by przez to dopomódz rynkowi pieniężnemu. Rząd jest zdecydowany w żadnym wypadku nie uciekać się do inflacji.

Ratyfikacja traktatów polsko-tureckich.

Konstantynopol (PAT).

Turecka rada ministrów uchwaliła przedłożyć zgromadzeniu narodowemu w Angorze do ratyfikacji traktaty polsko-tureckie, tj. traktat wieczystej przyjaźni, konwencję handlową i konwencję osiedleńczą. Traktaty te złożono już zgromadzeniu narodowemu do ratyfikacji.

Sprawy Państwa i Kościoła.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Kardynał Kakowski przed wyjazdem do Rzymu odbył dziś konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Seydą. Na konferencji były omawiane sprawy, dotyczące Państwa Polskiego i Kościoła katolickiego.

Chleb w Berlinie 1 miljard marek.

Berlin (PAT).

Plądrowania sklepów piekarskich trwają dalej. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie z powodu nagłej podwyżki cen chleba do sumy 1 miljarda marek.

Przyszły Bank emisyjny.

Kraków, w październiku.

Obecny Rząd polskiej większości, podjął się trudnego, ale nie niemożliwego zadania — uzdrowienia skarbu.

Minister skarbu, p. Kucharski, wybrał do celu tego drogi, mem zdaniem jedyne, które mogą cel ten dobrym uwieńczyć skutkiem.

Z tego, co się widzi i słyszy, musi się nabrać wiary, że p. minister Kucharski nie da się zepchnąć z obranej drogi, nie da się ani zakrzyczeć ani steroryzować przez tych, których boli większość polska, którzy boją się czystej atmosfery w Państwie i normalnych stosunków.

Że p. Kucharski jest jako minister i jako mąż stanu „a right man on right place", przekonuje mnie najbardziej i najniezbiciej to właśnie, przeciw niemu skierowane wycie całego konglomeratu lewicy, mniejszości, wyzwoleńców, ta jadowita krytyka stanowych pism — jak „Reforma" i „Czas".

P. ministra Kucharskiego nie mam honoru znać bliżej — i gdyby, broń Boże, ta sama opozycyjna prasa zaczęła go — nie mówię chwalić, ale tylko milcząco pomijać, musiałbym stracić zaufanie i wiarę w jego dobre chęci i tężyznę.

Takie to już nastały czasy, taka orjentacja po polsku myślących i czujących obywateli. Dla p. ministra Kucharskiego nie jest to pochlebnem świadectwem, że go prawica popiera i chwali, lecz to, że go lewica tak zawzięcie zwalcza, jak zwalczała dotychczas zawsze prawych Polaków. Paderewski, Haller, Trąmpczyński, Dmowski, Korfanty, ci wszyscy, którzy Polsce po polsku chcą służyć, są stale solą w oku lewicy i mniejszości i niema zbyt wielkiego oszczerstwa, przed którem opozycja by się zawahała. Właściwie nie o tem chciałem pisać, to tylko tak z konieczności, tak en passant naprowadzam ten refleks.

Rząd polskiej większości jest, i w Bogu nadzieja, będzie zawsze i będzie coraz silniejszy.

Oparty o tę większość i dzięki swej żelaznej energji, p. minister Kucharski osiągnie niewątpliwie swe piękne cele i wyprowadzi skarb polski z ostatecznej już toni.

Jednym z celów, mających uzdrowić nasze życie gospodarcze, jest Bank emisyjny.

Polska, która dotychczas jest czemś mgłowiewnem, zaczyna formować się i tężeć, gdyż z mgławicy tej coraz wyraźniej zarysowuje się instytucja, która da nam zdrową walutę i możność wejścia z powrotem w tory normalnego życia. O tym banku słów kilka.

Powstanie banku emisyjnego jest dla odradzającej się Polski czemś przełomowem i decydującem o przyszłości.

Przemysłowiec, kupiec, finasista, rzemieślnik i każdy obywatel musi siłą rzeczy myśleć o tem, jaką będzie ta instytucja i jaką być powinna dla dobra Państwa i obywateli.

W tej sprawie powinni się wypowiedzieć ekonomiści i przemysłowcy. Im więcej zetrze się poglądów w tej sprawie, tem lepiej i nie ulega wątpliwości, że tak Rząd, jak i p. minister skarbu korzystać będą z rad dobrych i dobrem Państwa dyktowanych.

Więc przedewszystkiem sama nazwa.

Sądzę, że obecnie kursująca nazwa „Bank emisyjny" jest tylko tymczasową i zdaje mi się, że jako zbyt ciasna, w żadnem wogóle państwie nie jest stosowana.

Instytucja ta, prócz emitowania pieniądza, będzie miała szereg zadań pierwszorzędnej wagi, decydujących o rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa, musi więc i nazwa być szerszą, ogólniejszą, jak n.p. „Polski Bank Państwowy" albo „Bank Rzeczypospolitej Polskiej", „Bank Państwa Polskiego" lub coś podobnego, poważnego.

Instytucja ta, jako bank emisyjny, będzie przedewszystkiem regulatorem kredytu i tu zaczyna się handlowa polityka tego banku.

Umiejętne i zawsze do konjunktury dostosowane operowanie kredytem, względnie żyrem i reeskontem, tudzież ustalanie stosownej stopy procentowej, jest podstawą równowagi gospodarczej i chroni Państwo od wstrząśnień na targu wewnętrznym, a budzi zaufanie targów zagranicznych, co wpływa znacznie na utrzymanie kursu pieniądza własnego.

Przyszłość Państwa Polskiego zależy od rozwoju jego handlu i przemysłu. Tu otwiera się dla Banku emisyjnego szersza dziedzina do działania, albowiem instytucja ta pośrednio lub bezpośrednio rozwijać musi jak najprężystszą inicjatywę konsorcjalną i partycypacyjną.

Tylko w ten sposób da się stłumić te dawne i obecne grynderstwa spekulacyjne, te humbugowe towarzystwa akcyjne, ten nadmiar noworodków bankowych, mogących istnieć tylko w takiej konjunkturze, jak obecna.

W pierwszej linji, powinien się Bank emisyjny zaopiekować naszą naftą i naszym węglem. Przemysł naftowy i górniczy powinien w jaknajkrótszym czasie stanąć na wyżynie przemysłu światowego, powinien się odżydzić, odniemczyć i stać się rzeczywiście wielkim polskim przemysłem podstawowym.

To są agendy, które Bank emisyjny, mem zdaniem, objąć musi, musi więc zaraz od założenia rozpocząć od dobierania odpowiednich sił fachowych — konsulentów, kierowników i urzędników.

Jest to conditio sine qua non rozwoju instytucji, a w ślad za tem przemysłu i handlu.

Również rolnictwo i mądra gospodarka leśna, rzemiosło i przemysł drobny musi znaleźć poparcie w tej instytucji, słowem powinien Bank emisyjny objąć te wszystkie dziedziny, które decydują o naszej sile, gospodarczej i finansowej, mają dać pełny skarb i obywatelom dobrobyt.

Mamy niepłonną nadzieję, że tak będzie i gdy przyjdzie chwila subskrypcji, udowodnimy, że należycie pojmujemy doniosłość tej instytucji. **B. T.**

Zerwane pertraktacje w Zagł. Dąbrowskiem.

Dnia 18 bm. odbyła się konferencja przemysłowców węglowych z górnikami Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie zaspokojenia żądań robotniczych. Ponieważ przemysłowcy nie chcieli nic dodać ponad 150 proc., motywując niemożliwością kalkulacji, zaś robotnicy twardo obstawali przy swych żądaniach — pertraktacje zostały przerwane. Przy gorączkowej wymianie zdań obu stron, interwencja okręgowego inspektora pracy nie dała rezultatu. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Nowe aresztowania w partji komunistycznej.

Warszawa.

(Telefonem od własnego koresp.).

W związku z prowadzonym procesem przez naczelne władze wywiadowcze sowieckie przeciwko znanemu komuniście, Bohdanowi, o działalność antysowiecką, zarządzono wśród członków partji komunistycznej w Moskwie masowe aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się pięciu najbardziej wybitnych komunistów. Wywołało to poruszenie wśród partyjnych sfer komunistycznych.

Dlaczego gospodarka kolejowa na Górnym Śląsku chroma?

Budowa nowych linji kolejowych.

Katowice, w październiku.

Na gospodarce kolejowej G. Śląska zaciążyło fatalnie **rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów** w sprawie podziału G. Śląska, ustalające dla kolei całego terenu plebiscytowego pewną **wspólność**, dla której funkcje parytetyczne sprawia **polsko-niemiecki Naczelny Komitet w Bytomiu.** Dyrekcja katowicka i opolska mają do wspólnego użytku 40.000 wagonów towarowych; prócz tego Niemcy dostarczają 900 wagonów dziennie, Polska 700 wagonów oraz koleje austrjackie, rumuńskie, węgierskie i czechosłowackie dają pewną ilość wagonów pod ładunki, wysyłane do tych krajów. Wywóz z G. Śląska w bieżącym roku przewyższył w lipcu o 43.515 wagonów, a w sierpniu o 25.614 wagonów odpowiednie miesiące roku zeszłego. W sierpniu r. b. podstawiła Dyrekcja katowicka 192.358 węglarek czyli 7.400 wagonów dziennie. Liczba parowozów na polskim Śląsku wynosi 405, w tem 35 proc. w naprawie. Wielkie trudności sprawia tu dla parowozów stały od lat 30 brak wody, który dotychczas jeszcze nie został uregulowany.

Krzywdzące dla Polski przeprowadzenie linji granicznej przez najważniejsze arterje życia gospodarczego na Śląsku przecięło sieć kolejową aż w 18 miejscach, wskutek czego na małym stosunkowo terenie powstało aż 18 stacji granicznych. Wszystkie dworce przetokowe jak Gliwice, Pyskowice, Opole, Kędzierzyn i Racibórz przyznano Niemcom, wobec czego sortowanie kilkunastu tysięcy wagonów dziennie odbywa się na nierozbudowanych dworcach jak w Mysłowicach — 4 tysiące wagonów dziennie, w Szopienicach 3.800 wagonów, w Katowicach — 2.900, w Chebziu 2.000 wagonów i t. d.

Ogrom pracy, jakiej podołać musi służba ruchowa na tutejszych dworcach nierozbudowanych, najlepiej ilustruje fakt, że n. p. **przez ciasny dworzec osobowy w Katowicach przejeżdża codziennie 197 pociągów osobowych i 51 towarowych, razem 248 pociągów.** Całodzienny naładunek Dyrekcji katowickiej stanowi 50 procent naładunku całej Polski. Obecnie ładuje się tutaj 7.400 wagonów dziennie, reszta Polski ładowała w zeszłym roku 7.211 wagonów dziennie.

Równocześnie z uporządkowaniem wyniszczonych umyślnie przez Niemców torów kolejowych przystąpiła Dyrekcja katowicka do budowy nowych linji, które stały się niezbędne z powodu anormalnej granicy polsko-niemieckiej. W Katowicach stanie olbrzymi mieszkalny gmach dla średnich urzędników oraz osobny dom dla wyższych urzędników.

Na ogólną długość 514 klm. dyrekcja tutejsza posiada 104 dworce i 96 ekspedycji towarowych na kopalniach. Koleje wąskotorowe długości 106 klm., posiadają 57 stacji taryfowych, 172 miejsca ekspedycyjne i 12 otwartych ładowni.

Wycofanie not Kriesa.

Warszawa (AW).

Minister skarbu rozporządził wycofanie z obiegu marek okupacyjnych, t. zw not Kriesa. Po 31 maja 1924 r. kasy państwowe nie będą już przyjmowały do wymiany tych biletów.

Polacy ofiarą rewolucji w Poł. Brazylji.

Warszawa. (Tel. wł.).

Wobec panującej już od kilku miesięcy rewolucji w południowej prowincji brazylijskiej Rio Grande de Sul, rodacy nasi uskarżają się na ciągłe gwałty i bezprawia, dokonywane przez wojska rewolucyjne, a również i przez wojska stanowe. Rząd centralny nie jest w stanie opanować wojny domowej. Koła emigracyjne zwróciły się do przedstawicielstwa polskiego, celem interwencji w tej sprawie.

Pożyczki dolarowe dla osadników.

Warszawa. (Tel. wł.).

Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej w Ameryce przeznaczyło 15.000 dolarów na pożyczki niskoprocentowe dla tych osadników, którzy wstąpili do armji polskiej z Ameryki.

Rozdziałem pożyczek zajmie się specjalna komisja. Wysokość pożyczek przewiduje się przeciętnie około 80 do 100 dolarów, pozatem około 5.000 dolarów ma być przeznaczone dla spółdzielni osadniczych, dla wzmocnienia ich kapitałów obrotowych.

Pożyczki mają być zwracane po sześciu latach, poczem kredyt będzie przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe na Kresach Wschodnich.

Drugie posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej.

Warszawa (AW).

Drugie plenarne posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej wyznaczone zostało przez ministra kolei na dzień 10 listopada.

Ubezpieczenia w złotych polskich.

Kraków, w październiku.

Nader aktualne zagadnienie jakiem jest uniezależnienie interesów ubezpieczeniowych od skutków deprecjacji pieniądza, było między innemi w dniu 14 bm. przedmiotem obrad Rady centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. W swoim czasie na skutek zgodnej akcji towarzystw ubezpieczeniowych i sfer gospodarczych, Ministerstwo skarbu dopuściło ubezpieczenia w złotych. Atoli koncepcja ubezpieczeń w złotych, będąca jedynie paljatywem, upadła na skutek ponieważ notowań złotego oraz zamknięcia towarzystwom ubezpieczeniowym rachunków złotowych, czem została im odjęta możność pokrywania swych zobowiązań.

W związku z powyższem, towarzystwa ubezpieczeniowe występują do władz, by uprawnione zostały ubezpieczenia w walutach pełnowartościowych. W zrozumieniu, że obecny stan w dziedzinie asekuracji prowadzi do zupełnego zaniku idei ubezpieczeń i ubezpieczania się w towarzystwach zagranicznych, Rada centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, uchwaliła zwrócić się do władz z poparciem powyższych postulatów.

Co się dzieje w całej Polsce.

Dzień na eksport. — Wstrzymanie dyskonta weksli. — Obrady bankowców polskich. — Wykrycie składu broni. — Skazanie morderców. — Nowe źródło wody mineralnej w Krynicy. — Z ruchu szkolnego w Łodzi. — Przestroga dla paskarzy tytoniowych. — Zapomoga dla urzędników miejskich w Poznaniu. — Fryzjerzy warszawscy grożą strajkiem. — Ludzie przestają palić! — Hojny zapis. — Sam kat, — sam sędzia. Sekcja przyjaciół Skarbu Polskiego. — Próbna jazda okrętu.

Starostwo radomskie zawiadamia, iż różne organizacje społeczne we Francji zwracają się do instytucji opiekuńczych w Polsce z propozycją wzięcia dzieci na wychowanie do Francji. Odnośnie do tych propozycji Ministerstwo pracy i Opieki Społ. zajęło stanowisko, że w zasadzie wychowanie najmłodszego pokolenia obywateli polskich winno odbywać się w ojczyźnie, w razach jednak wyjątkowych uważa za możliwe wyrażenie zgody na wysłanie pewnej liczby dzieci pod warunkiem zapewnienia im wychowania polskiego i stałego kontaktu z ojczyzną.

*

W dniu wczorajszym niektóre banki w Warszawie wstrzymały dyskontowanie weksli, uniemożliwiając w ten sposób prolongatę zobowiązań wekslowych.

*

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady nadzwyczajnego zebrania delegatów Związku banków polskich z udziałem dyrektorów, niektórych filji. Główną treścią obrad jest sytuacja finansowa i wynikające z niej trudności dla przemysłu i handlu; ma być opracowany memorjał dla przedstawienia go Ministrom Skarbu i Przem. i Handlu.

*

Z Derewni, pow. żółkiewski, donoszą, że przeprowadzono tam przed kilku dniami rewizję i znaleziono 5 karabinów maszynowych i znaczne zapasy amunicji. Aresztowano tam Wasyla Chmiela, Iwana Olejnika i Iwana Greka.

*

W dniu wczorajszym na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazano we Lwowie 4 braci Diduchów za morderstwo: Oleksę na karę śmierci, 2 Michałów po roku ciężkiego więzienia i Iwana na 8 lat ciężkiego więzienia.

*

Zakładowi zdrojowemu w Krynicy dopisuje szczęście. Po wykopaniu przed trzema laty zdroju, którego woda zastępuje znakomicie wodę „Vichy“, dokonano obecnie instalacji jeszcze jednego źródła wody mineralnej. Zdrój, wywiercono na głębokości 216 metrów, pod „Huzarami“, w odległości jednego i pół kilometra od zakładu. Daje on wielką obfitość wody mineralnej gatunkowo lepszej od otrzymywanej obecnie ze zdroju „Głównego“. Woda z nowego zdroju służyć będzie do kąpieli w łazienkach „Nowych“, pod które kamień węgielny założony został w sierpniu b. r. Dzięki nowemu zdrojowi dalszy rozwój Krynicy, został zabezpieczony na nieprzejrzany szereg lat.

*

W bieżącym roku szkolnym szkoły powszechne w Łodzi liczą 1373 oddziały; szkoły polskie 856 oddziałów, żydowskie 369 oddziałów, niemieckie 148 oddziałów. W poprzednim roku szkolnym szkoły polskie liczyły 849 oddziałów, liczba oddziałów w tych szkołach powiększyła się o 23. Szkoły niemieckie mają w bieżącym roku szkolnym o 1 oddział mniej, niż w poprzednim.

*

W Łodzi dokonano rewizji w składach tytoniowych Wintera i Mordki Szajbego i wykryto tam zamagazynowane papierosy i tytoń wartości kilku miljardów. Wobec stwierdzenia, że wymienieni odmawiali sprzedaży zamagazynowanych towarów, składy zapieczętowano, a paskarzy aresztowano. Krewni aresztowanych chcieli złożyć kaucję, lecz sędzia śledczy zastosował jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt i obu paszkarzy osadzono w więzieniu.

*

Poznańska Rada miejska przyznała urzędnikom miejskim i emerytom jednorazową zapomogę zimową w wysokości 30 proc. ich pensji.

*

Na odbytem w Warszawie zebraniu fryzjerów przy udziale przeszło 80 osób, powzięta została uchwała, według której fryzjerzy żądają wypłacenia 60 proc. dodatku drożyźnianego do dnia 27 b. m. W przeciwnym razie fryzjerzy przystąpić mają do strajku.

*

Obecne ceny wyrobów tytoniowych wywołują objaw coraz powszechniejszy wstrzemięźliwości od palenia. W Warszawie, wedle doniesień pism stolicy, popielniczki znikają nietylko w biurach, lecz i w cukierniach i restauracjach. Cygara można jeszcze widzieć u ludzi wybitnie zamożnych. Ogólną wstrzemięźliwość żywo wspomagają prywatne fabryki tytoniów, dając zamiast tytoniu, nieumiejętnie preparowaną surowiznę.

*

Zmarły przed tygodniem w Poznaniu prof. dr med. Heljodor Święcicki, rektor uniwersytetu w Poznaniu, nabył swego czasu majątek likwidacyjny Łaski z folwarkami i utworzył fundusz „Nauka i Praca“. Rektor Święcicki przeznaczył darowiznę swą na pomoc naukową dla profesorów i studentów wyższych uczelni w Polsce.

*

Organa policji olkuskiej ujęły niebezpiecznego bandytę i herszta bandy grasującej na terenach powiatów, olkuskiego i będzińskiego — Cichora, który podczas starcia z policją został ranny, a następnie wystrzałem z własnego rewolweru pozbawił się życia.

*

W warszawskiem muzeum przemysłu i rolnictwa pod przewodnictwem i przy udziale posłów: brygadjera Maczyńskiego, ks. dr. Lutosławskiego i K. Wierczaka, oraz prof. B. Zajączkowskiego, odbyło się zebranie członków Legji obrony konstytucji, na którem posłowie poinformowali obecnych o sytuacji finansowej Państwa poczem zarząd główny L. O. K. zawiadmoił o utworzeniu sekcji przyjaciół Skarbu Polskiego. Zadanem sekcji będzie współdziałanie ze Skarbem w akcji odbioru na rzecz Państwa należnych ze strony obywateli świadczeń podatkowych, w kontroli nad uiszczaniem świadczeń oraz w wykrywaniu nadużyć na tem tle, a zarazem jaknajszersza propaganda wśród społeczeństwa konieczności sanacji naszych stosunków gospodarczych i skarbowych, jakoteż wytworzenie zdrowej opinji publicznej w dziedzinie wypełniania obowiązków przez obywateli względem państwa.

*

W Gdańsku odbyła się próbna jazda przeznaczonego dla chileńskiego Lloydu okrętu Rio Bueno, zbudowanego w tamtejszych warsztatach okrętowych i stoczni gdańskiej. Próba wypadła pomyślnie.

Olbrzymi sukces polskiego chirurga.

Przy pomocy operacji rozdzielono braci sjamskich. — Jedyny w Europie wypadek pomyślnego rozdzielenia bliźniąt-zroślaków. — Tryumf polskiej chirurgji.

Poznań 20 października.

Na ostatnim zjeździe chirurgów polskich w Poznaniu m. in. zademonstrował dr. Mieczkowski 13-letniego chłopca, który urodził się jako bliźnię zroślak i jako niemowlę 4-miesięczne, oddzielony został przez dra Mieczkowskiego za pomocą operacji. Drugi oddzielony zroślak, jako niezdolny do życia, umarł po operacji. Ciało tegoż mieli obecni sposobność obserwować w preparacie.

Bliźnięta zrośnięte były w okolicy klatki piersiowej (mostku). Operacja miała wynik nadspodziewanie dodatni. Chłopiec, nazwiskiem Jan Sarnecki, syn robotnika z Pakości, czuje się bardzo dobrze i jest zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym zupełnie normalnym. Dla zdemonstrowania chłopca kongresowi, sprowadził go dr. Mieczkowski z Pakości, wyjednawszy gościnę dlań jego w zakładzie sióstr Elżbietanek, w tym zakładzie, w którym przed 13 laty dokonano na nim operacji z tak szczęśliwym rezultatem. Pokaz wywołał wśród obecnych ogólny podziw i ogromne zainteresowanie. I całkiem uzasadnione. Jest to bowiem jedyny w Europie wypadek oddzielenia bliźniąt zroślaków z pomyślnym wynikiem, wypadek, przynoszący chlubę polskiej chirurgji i stawiający dra Mieczkowskiego w poczet nietylko naszych, ale całego świata powag chirurgicznych.

Proces o nadużycia z dokumentami wojskowymi.

Skazani za zbrodnię łapownictwa i legitymowanie się fałszywymi dokumentami. — Kary od 1 do 3 i pół lat więzienia. — Protest kobiet żydowskich.

Przez dni kilkanaście toczył się w Warszawie głośny proces w sprawie nadużyć z dokumentami wojskowymi. W dniu wczorajszym sąd ogłosił wyrok, mocą którego i po zastosowaniu amenstji są skazani za zbrodnię łapownictwa: plut. Jan Grzelak na 3 i pół lat ciężkiego więzienia, kapral Stefan Klepacki na 3 i pół lat ciężkiego więzienia, a plutonowy Walenty Kierzenkowski na 2 lata ciężkiego więzienia.

Ponadto z grupy poborowych i szeregowców-dezerterów są skazani: Icek Weingarten na 2 i pół lat więzienia, Lejzor Sroka na 2 lata 3 miesiące, Szyja Fransztetter na 2 lata, Icek Micenbaum na 2 lata, Awner Freitag na 1 i pół roku, Jankel Balbinder na 2 lata 3 miesiące, Dawid Grinkraut na 1 i pół roku, Józef Goldberg na 2 i pół roku, Nusen Grinberg na 1 i pół roku, Mojsiej Aronson na 3 lata, Leib Lederman na 1 rok 3 miesiące, Berek Oppenheim na 2 i pół roku, wreszcie Abram Gordon i Izak Bodner na 1 rok 9 miesięcy więzienia z zaliczeniem do kary aresztu śledczego i przy zastosowaniu amnestji.

Wszyscy z tej grupy oskarżonych są skazani za uzyskanie fałszywych dokumentów i legitymowanie się niemi. Ponadto Aronson jest skazany za dezercję z wojska i ucieczkę za granicę.

Podczas ogłaszania wyroku tłumnie zebrane na sali żydówki podniosły okropny gwałt i lament, tak, że przewodniczący musiał zarządzić opróżnienie sali z lamentujących.

Prokurator wojskowy wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary i zażalenie nieważności co do wyroków uwalniających.

Część oskarżonych przyjęła wyrok, część zgłosiła odwołanie, inni wreszcie zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Z powodu odwołania prokuratorskiego, wszyscy oskarżeni zostali nadal w areszcie. Zamieszane w tę sprawę osoby cywilne zostały przez okręg. sąd karny wypuszczone na wolną stopę za śmiesznie niską kaucją.

Na tropie sprawców wybuchu prochowni w Warszawie.

Kraków, 20 października.

Wczoraj na granicy okręgu wileńskiego koło Baranowicz, policyjna straż graniczna ujęła pewnego osobnika w chwili, gdy usiłował przedostać się na stronę Rosji sowieckiej. Przy bliższych oględzinach sprawdzono, że okolice głowy tego osobnika są w ranach, zupełnie jeszcze niezagojonych, ponadto znaleziono przy nim po dokonaniu rewizji znaczną ilość kompromitujących zapisków i dokumentów.

Dokumenty te i zapiski stwierdzają, że podejrzany podróżnik świeżo przybył z Warszawy. Władze policyjne skierowały go pod silnym konwojem do dyspozycji organów śledczych warszawskich, na wypadek, gdyby osobnik ów miał związek ze sprawcami wybuchu w prochowni na Cytadeli.

Ząbki... koników wojskowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Nowoczesna weterynaryjna praktyka wykazała że, większość wypadków kolek i chronicznego nieżytu przewodu, pokarmowego u koni — pochodzi od nieprawidłowych zębów końskich. Świeżo więc wojskowi lekarze weterynaryjni otrzymali rozkaz zbadania zębów u wszystkich koni.

Maluczko, a doczekamy się specjalizacji lekarzy w odontologji końskiej.

Starcie policji z bandytami.

Lwów w październiku.

Pogranicze nasze na wschodzie nękane jest ciągle zuchwałymi napadami bandyckimi. Nieliczna i źle wyposażona policja usiłuje tępić bandytyzm, jak dotąd, z niezbyt widocznym skutkiem.

Ostatnie pisma lwowskie donoszą, że w powiecie żółkiewskim, szczególnie odznaczyła się krwawymi rabunkami banda pod wodzą niejakiego Władysława Kosteckiego i Józefa Kaniucha.

Na wiadomość, że groźna szajka ukrywa się w lesie dolanieckim, pow. żółkiewskiego, policja powiatowa zarządziła obławę. W rezultacie napotkano bandytów w gąszczu leśnym. Na wezwanie do poddania się, odpowiedzieli strzałami. Policja dała również ognia.

Po kilkunastominutowej, bezskutecznej strzelaninie, bandyci zbiegli, pozostawiwszy na miejscu trzy karabiny oraz amunicję. Dalszy pościg za zbiegłymi opryszkami trwa.

Rozgromienie czarnej giełdy w Warszawie.

Warszawa (AW).

Gazeta administracji i policji państwowej ogłasza wyniki walki z czarną giełdą w czasie od 19 marca do 17 października.

W okresie tym nadkomisarz Niskowski zarejestrował w Warszawie 368 osób trudniących się nielegalnym handlem walutowym. Zasekwestrowano przy tem 32.069 dolarów, 4.961 funtów szt., 803 franków szwajcarskich, 29.120 franków francuskich, prócz tego złota, srebra, brylantów i różnych walut wartości 7.784 dolarów.

„Gazeta policji“ zaznacza równocześnie, że akcja prowadzona przeciw czarnej giełdzie spowodowała wycofanie się z niej około 25 proc. pośredników.

Bawarja dąży oficjalnie do zerwania z Rzeszą niemiecką.

Berlin (PAT).

Rząd bawarski zawiadomił wczoraj urzędowo rząd Rzeszy, że Bawarja nie będzie pertraktowała urzędowo ani z ministrem obrony krajowej, ani z szefem administracji wojskowej. W związku z tem prasa zaznacza, iż Bawarja jest najdokładniej poinformowania o sytuacji zagranicznej, która nigdy nie była tak poważną, jak dzisiaj. Mimo tego Bawarja dąży otwarcie do zerwania z Rzeszą niemiecką. Za to Bawarja musi, zdaniem dzienników, ponieść odpowiedzialność. Dla rządu niemieckiego pozostaje tylko jedna droga: przeprowadzenie uznania swego autorytetu zarówno w Bawarji, jak i Saksonji.

Rozruchy w Niemczech trwają dalej!

Klęska głodowa. — Rozruchy w Manheim. — Rabunki w Berlinie.

Wrocław. (AW).

Położenie w Niemczech a szczególniej w Saksonji, pogarsza się z godziny na godzinę. Klęskę głodową przynosi rosnący z dnia na dzień kurs dolara, wywołujący skrajną nędzę, gdyż bochenek chleba doszedł już dzisiaj do wysokości 620 miljonów. Nie może drożyźnie tej nadążyć ani robotnik pracujący, ani też urzędnik, a cóż mówić można o masach bezrobotnych, które powiększają się ustawicznie z powodu trudności kredytowych, na jakie natrafia także przemysł.

Trafnem było zdanie Stresemanna, wypowiedziane podczas wywiadu z korespondentem „Daily Mail", że większa część ludności niemieckiej obawia się wojny domowej i obawia się również rozpadu Niemiec, który wywoła przykre następstwa w Europie, a specjalnie, jak mówił Stresemann, odczuje go Anglja.

Manheim. (AW).

Po wczorajszem starciu tłumów z policją, którego ofiarą padło 7 demonstrantów i 16 rannych, wrzenie nie ustało. Pozostaje do wyboru albo spełnienie postulatów, przedłożonych przez komunistów, którzy opanowali związki robotnicze, lub też dopuszczenie do generalnego strajku, który już częściowo jest rozpoczęty. Z powodu bezustannych niepokojów, badeński minister spraw wewnętrznych był zmuszony w mieście wprowadzić stan wyjątkowy.

W północnych i wschodnich dzielnicach Berlina gromadzić się poczęły, jak w dniach poprzednich, tłumy przed sklepami środków żywności i składami pieczywa. Lotne oddziały policji, mając do dyspozycji automobile ciężarowe, rozpędzały wszędzie tłumy, zapobiegając rabunkom, jakie dotychczas miały miejsce.

Do czego służyć ma gulden gdański.

Gdańsk. (AW).

Senat gdański przedłożył sejmowi ustawę w sprawie zaprowadzenia nowego środka płatniczego o stałej wartości, mianowicie guldena gdańskiego. W myśl tej ustawy nie wolno będzie przyjmować w handlu detalicznym innych pieniędzy, jak **gulden gdański, lub marka niemiecka**. Wszystkie inne środki płatnicze łącznie z czekami przemysłowemi i notgeldami gdańskiemi muszą być wycofane, jako ostateczny termin wykonania ustawy jest przewidziany 1 luty roku przyszłego. Jednostką obliczeniową będzie w myśl projektu ustawy gulden gdański, czyli jedna dwudziesta piąta funta szterlinga. Marka niemiecka pozostaje nadal środkiem płatniczym. Wszelkie transakcje prywatne mogą być zawierane w guldenach. Żądanie opiewające na marki niemieckie lub inną walutę nie mogą być zamienione na guldeny gdańskie bez woli wierzyciela albo dłużnika. Handlowi detalicznemu nie będzie dozwolone wyznaczanie cen inaczej, jak w walucie niemieckiej lub guldenie gdańskim. Gulden gdański będzie wypuszczony przez mający się utworzyć bank emisyjny, który będzie upoważniony do wydawania zobowiązań, opiewających na guldeny gdańskie. Emitowane guldeny muszą być pokryte w całości przez funty szterlingi.

50-miljardowe banknoty w Niemczech.

Berlin. (AW).

W tych dniach zakłady graficzne państwowe puściły w obieg banknoty 50 miljardowe.

Stan wyjątkowy w Sowietach.

Warszawa.

(Telefonem od własnego koresp.).

Główny Urząd Polityczny (G.P.U.) w Moskwie obradował nad wnioskiem Dzierżyńskiego w sprawie zaprowadzenia w szeregu miejscowościach Rosji, gdzie znajdują się większe skupienia robotnicze stanu wyjątkowego, ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Stan ten ma być środkiem zaradczym przeciwko strajkom. Zebrani komisarze uchwalili jednak jeszcze nie wprowadzać stanu wyjątkowego, natomiast zarządzić najostrzejsze środki ostrożności wśród służby kolejowej i robotników warsztatowych. W razie jakichkolwiek wystąpień robotników na kolejach, uchwalono zaprowadzić sądy doraźne.

Szerzenie plotek o przemarszu wojsk bolszewickich przez Polskę do Niemiec.

Wiedeń. (AW).

Prasa wiedeńska w powołaniu na berlińskie źródła, zamieściła notatkę o koncentracji wojsk bolszewickich na granicy Polski i o rzekomym ultimatum, jakie Polska otrzymać miała od rządu sowieckiego, żądające pozwolenia na przemarsz wojsk przez terytorja polskie do Niemiec. Wczoraj pisma wiedeńskie ogłosiły sprostowanie tej wiadomości, które jako pozbawione wszelkich podstaw, zostały przez poselstwo polskie w Wiedniu zdementowane.

Posłom nie wolno należeć do Rad Nadzorczych.

Paryż. (AW).

Według wiadomości z Paryża rząd hiszpański opublikował dekret, zabraniający urzędnikom i wogóle osobom, pełniącym funkcje polityczne lub znajdującym się w służbie publicznej, zajmowania stanowiska członków zarządu lub rady nadzorczej przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Zakaz ten rozciąga się na ministrów, senatorów, posłów i wogóle tych, którzy najmują stanowiska w administracji centralnej lub prowincjonalnej. Dekret nakazuje wspomnianym osobom zrzec się stanowisk w przemyśle i handlu.

Amundsen jedzie aeroplanem do bieguna północnego

Berlin (AW).

Według wiadomości z Nowego Yorku, znany podróżnik, Amundsen, zdecydował się ostatecznie, iż w maju roku przyszłego odbędzie podróż powietrzną do bieguna północnego. Zamierza on wyruszyć z Norwegji, zatrzymać się na biegunie i wylądować w Alasce. W ten sposób przelecieć zamierza około 4.500 klm. linji powietrznej.

Wojna myszy... z bolszewją.

Z południa Rosji donoszą o niebywałem najściu myszy. W chersońskiej gubernji naprzykład, w pewnej wsi w przeciągu kilku dni zjadły myszy wszystkie zapasy zboża.

W innej znowu wsi pomiędzy myszami a ludźmi stoczoną została prawdziwa walka. Myszy bito pałkami, oblewano naftą i palono, mimo to dokonały one we wsi strasznych spustoszeń. We wsi Dolejewo powiatu woźniesieńskiego, zagryzły myszy na śmierć śpiące dziecko.

Rozmaitości z całego świata

Anegdotka o królowej holenderskiej Wilhelminie i pewnej dziewczynce. — Czteroletnia aktorka filmowa. — Zmarł drugi pacjent Pasteura. — Rzeczy „najwyższe", „największe", „najstarsze" i t. d. na świecie. — Autentyczne dane cyfrowe o ostatniej katastrofie japońskiej.

O królowej holenderskiej Wilhelminie, która co dopiero obchodziła ćwierćwiekowy jubileusz swych rządów, a która cieszy się wielką popularnością w kraju i o pewnej małej dziewczynce przez nią obdarowanej, krąży po Holandji następująca miła i zabawna anegdotka:

Niedawno temu królowa, przechadzając się w okolicach Hagi, spostrzegła bardzo ładną dziewczynkę z rodziny robotniczej, pocałowała ją i wdała się z nią w rozmowę. Dziewczynka, której powiedziano, kim była owa pani, co ją pocałowała, chcąc wyrazić swą wdzięczność za takie odznaczenie, zrobiła na drutach parę rękawiczek i zaniosła je królowej do pałacu w Hadze. Po rozmaitych perypetjach rękawiczki doszły rąk królowej, która, wzruszona tą wdzięcznością dziewczynki, posłała jej także parę rękawiczek. Rękawiczka z prawej ręki wypełniona była cukierkami, z lewej — dukatami holenderskimi. Do podarunku dołączony był list, w którym królowa napisała: „Donieś mi, kochane dziecko, która z rękawiczek sprawiła ci większą przyjemność?"

Wkrótce potem otrzymała królowa odpowiedź tej treści, że obdarowana nie może powiedzieć, która rękawiczka sprawiła jej większą przyjemność, ponieważ ojciec zabrał jej rękawiczkę z lewej ręki a starszy brat z prawej.

Ubawiona tą odpowiedzią, królowa powtórzyła swój podarek, upewniła się jednak równocześnie, że nie padł ofiarą rodziny, lecz pozostał własnością adresatki.

*

Zły przykład bywa zaraźliwy i prowadzi do nadużyć, zwłaszcza, gdy chodzi o pieniądze. Czemś innem, jak nadużyciem nie można np. nazwać występów małych dzieci, jako bohaterów kinowych, co ich rodzicom przynosi nieraz bajeczne dochody, ale co wypaczać musi charakter dzieciaków fenomenalnych w tym rodzaju, jak Jackie Cooyan, wyświetlany obecnie na ekranach całego świata.

Olbrzymich zarobków, za występy syna pozazdrościli rodzicom Jackie Cooyan'a rodzice niespełna czteroletniej „Baby Teggy" z Los Angelos w Kalifornii. Wynajęli ją bowiem pewnemu konsorcjum filmowemu na występy w ciągu lat 3 za opłatą 1.5 miljona dolarów rocznie i udział w zyskach w wysokości pół miljona — jak donosi nowojorska „Nation".

Co może wyrosnąć z dziecka, zaczynającego grać role kinowe, nauczywszy się zaledwie chodzić?...

Dzienniki zaś budapeszteńskie wychwalają pod niebiosa występy „ośmioletniej primadonny", Elzy Huber, która śpiewa, tańczy, recytuje, gra na fortepjanie i... miewa konferencje!

To już na ośm lat stanowczo zawiele!

*

Z Paryża donoszą, że ubiegłego tygodnia zmarł Jupille, drugi z rzędu pacjent, którego uratował, swego czasu, Pasteur, swojem serum od wścieklizny. Jupille, będąc chłopcem, mieszkającym w górach Jurajskich, uratował kilkoro dzieci, stanąwszy do walki z psem wściekłym, który się na nie rzucił, przyczem został mocno przez tego psa pokąsany. Posłano go natychmiast do Pasteura, który już był uratował pierwszego pokąsanego, chłopca nazwiskiem Meister.

Za swój czyn bohaterski otrzymał Jupille nagrodę od Akademji francuskiej, a wykonana artystycznie w bronzie jego postać w chwili, gdy gdy walczy ze wściekłym zwierzęciem, zdobi przedsionek Instytutu Pasteura w Paryżu. Wielki ten uczony wziął Jupille'a naprzód za służącego do Instytutu swego imienia a następnie zrobił go dozorcą domu także.

Pierwszy notowany od wścieklizny pacjent, wspomniany wyżej Meister, żyje dotąd i jest zarządcą domu w Nowym Instytucie Pasteura, fundowanym przez baronową Hirsh.

*

Niemieccy uczeni i publicyści znani są, jako szperacze. Potwierdza to niedawno temu wydana książeczka która nosi tytuł: „Was mancher nicht weiss! Das Buch der Superlative", a której autorem jest Hanns Günther. Zgromadził on w niej cierpliwie mnóstwo rzeczy, o jakich można słusznie twierdzić, że są „największe", „najwyższe", „najgłębsze" i t. d. Oto kilka przykładów na superlatywy, poczerpniętych z tej książeczki:

Najwyższą budowlą na świecie jest wieża Eiffel w Paryżu, **mierząca 300 metrów wysokości, najwyższym domem** Woolworth Building, w Nowym Jorku, mający 55 pięter, największy dworzec posiada także Nowy Jork, ponieważ może wyekspedjować w ciągu godziny 70.000 przyjeżdżających i odjeżdżających pasażerów, największym tunelem jest — Simploński (19.803 metrów), a „Majestic", należący do „White Star Line" największym statkiem (292 metry długości). Najwyższa góra na świecie jest Mount Everest w Himalajach, a najwyżej położonym punktem zamieszkałym przez ludzi, jest klasztor buddyjski Rougbuk, położony na stokach tejże góry na wysokości 5.000 metrów.

Najgłębszy szyb znajduje się w kopalni Tamarak w stanie Michigan (1.560 metrów), najwyższy wodospad w Gujanie angielskiej (nazywa się Kaintanar i mierzy 250 metrów wysokości. Słynny wodospad Niagara jest „tylko" 50 metrów wysoki). Najstarszem drzewem na świecie jest cyprys w Meksyku, wysoki na 45 metrów a obliczany na 4 do 6.000 lat wieku. Największe owoce, bo orzechy, ważące do 25 kilogr., rodzi palma z wysp Seychelskich a największy kwiat, mierzący przeszło 1 metr średnicy, ma „Rufflesia Arnoldi" z Sumatry i t. d.

*

Dopiero teraz dochodzą z Japonji dokładniejsze wieści o katastrofie z dnia 1 września b. r. Między innemi, zebrał je pokrótce Japończyk, dr Nakamura, i ogłosił w angielskie mczasopiśmie „Nature".

Z zestawienia tego wynika, iż w dniu 1 września zginęło ogółem 165.700 osób, a mianowicie 110.000 w Tokio, i 30.000 w Jokohamie. Reszta przypada na rozmaite pomniejsze miejscowości.

Tokio zostało prawie doszczętnie zburzone, względnie spalone, ocalało tam bowiem zaledwie 7 proc. budynków. W mieście zaś Jakosuka ocalało z 11.800 domów mieszkalnych tylko 150! W Jokohamie zniszczonych zostało 71.000 domów.

Między trudnemi do powetowania a czasami wprost niedającemi się powetować stratami, stawia dr Nakamura na pierwszem miejscu spalenie się Uniwersytetu cesarskiego w Jokohamie, który posiadał bibljotekę, liczącą 700.000 tomów.

Na ogół, choć ostatnia katastrofa nie przybrała tych rozmiarów, jakie jej dawały pierwsze wieści, pozostanie jednak jedną z największych, które dotknęły kiedykolwiek Japonję.

Wybuch prochu w teatrze krakowskim.

Kraków, w październiku.

Wybuch prochów, jako motyw literacki, jest dość częsty, tak w naszem, jak i w obcem piśmiennictwie. Stosują go autorowie zwykle jako końcowego efektu tragicznego, posiadającego i tę jeszcze zaletę, że dopomaga i im i czasem osobom dramatu do przecięcia konfliktu, którego w inny sposób rozwiązać nie można, tak się już zagmatwał. W tem znaczeniu i „polski Hamlet“, smutny hetmanowicz Szczęsny w Słowackiego „Horsztyńskim“ w ostatniej, przez poetę niedokończonej scenie, w rozmowie z Nieznajomym rozważa myśl wysadzenia zamku w powietrze, przyczem chciałby jednak ocalić życie siostrze swojej i braciszkowi. Szczęsny nie może się ostatecznie zdecydować na ten desperacki czyn („Co robić? powiedz wahająca się myśli, co robić?“... są ostatniemi słowami fragmentu „Horsztyńskiego“), ale Juljusz Mien, który z... wielką odwagą niezupełny dramat dokończył, pomysł ten w czyn wprowadza. Gdy zegar wieżowy bije dwunastą, „za zupełnem spadnięciem kurtyny słychać straszny huk — zamek się wali“. Najnowsza, bardziej pietystycznie dla genjusza Słowackiego nastrojona epoka teatru odrzuca jednak to zakończenie, obcą ręką dokonane, a tak proch w teatrze na „Horsztyńskim“ nie wybucha.

Wybucha za to w rozgłośnej swego czasu sztuce Björnstjerne-Björnsona „Ponad siły“, w pierwszej części napisanej w r. 1883, w drugiej — o którą tu przedewszystkiem chodzi — w r. 1895, zabronionej długi czas niemal we wszystkich krajach Europy, grywanej później w Niemczech, w Londynie, w Paryżu (w teatrze Antoine'a), w Polsce wystawionej po raz pierwszy we Lwowie, później, w jesieni rewolucyjnego roku 1905 w Krakowie w początkach pierwszej dyrekcji Ludwika Solskiego.

Pastor Sang ma sławę cudotwórcy, uzdrawiającego chorych. Wszystkich uzdrawia, tylko własnej żony nie może uzdrowić, bo ona w cuda nie wierzy. Chce więc z dziećmi na modlitwie przeczekać u łóżka chorej, aż ona zaśnie, a wtedy sparaliżowaną, swą modlitwą i dzieci modlitwą, do zdrowia powoła. Ale plan się nie udaje, bo i dzieci wiary ojca nie podzielają. Zrozpaczony Sang udaje się do kościoła błagać Boga o cud. Nagle wśród cudnej pogody burza szalona się zrywa, pioruny biją w kościół, lecz Sang nietknięty, modli się. Cud! Cud! wołają tłumy, idą z pastorem na czele do łoża chorej, która istotnie wstaje. Za chwilę jednak pada martwa z nadmiernego wysiłku, a obok niej leżą już i zwłoki męża, którego Bóg pokarał za to, że zwątpił w trwałość cudownego uzdrowienia żony.

To pierwsza, mniej aktualna część dramatu Björnsona. W drugiej syn pastora, Eljasz Sang, wraz z Brattem służy nie mistycyzmowi religijnemu, ale społecznemu radykalizmowi. Ludzkości, nie widzącej krzywd proletarjatu, pragnie otworzyć oczy czynem, który będzie i bezgranicznem poświęceniem i szalonem dziełem zniszczenia. Oto, gdy strajk robotników napotyka na gwałtowny opór fabrykantów, którzy zbierają się w starym zamku, Eljasz, wcisnąwszy się tam jako lokaj, wysadza zamek w powietrze, sam ginąc od kuli przywódcy kapitalistów, Holgera. W epilogu oszalały Bratt błąka się po sieni.

Krytyka, czy to artystyczna, czy społeczna tego utworu byłaby oczywiście dzisiaj spóźniona. Wystarczy powiedzieć, że Krasiński podobny problem pojął w „Nieboskiej“ na wiele lat przed norweskim autorem i głębiej i dramatyczniej. Co prawda Björnson okazał się efektowniejszym teatralnikiem. Dziwy opowiadano sobie w Krakowie o wspaniałości i grozie wybuchu prochu na lwowskiej scenie. U nas było trochę skromniej: ogień wprawdzie buchał, huku i swędu było dosyć, ale zniszczenie sali rycerskiej odbyło się bez wszelkiej iluzji. Kulisy, zresztą już w czasie narady kapitalistów próbujące ruchów, rozeszły się „coram publico“ na prawo i na lewo...

Dzisiaj i to byłoby za kosztowne i dlatego Björnsona się nie gra, proch na scenie teatralnej nie wybucha. Za to wybucha w wojskowych prochowniach. Ha... inne czasy...

Dr Józef Flach.

Nowe zarządzenie W obronie dochodów państwowych.

Warszawa.

(Telefonem od własnego koresp.).

Uprawa tytoniu dla własnego użytku, zezwolona wyjątkowo w okresie przejściowym aż do całkowitego wprowadzenia w Rzeczypospolitej Polskiej pełnego monopolu tytoniowego, powoduje wysoce niekorzystne wyniki dochodów skarbu państwa z monopolu tytoniowego. Wzgląd na dochody skarbu państwa skłonił obecnego ministra skarbu do ścisłego wykonywania praw, przyznanych w państwowej ustawie o monopolu tytoniowym, a zatem do pełnego zastosowania postanowień owej ustawy, o ile dotyczą one uprawy tytoniu. Minister skarbu polecił wobec tego izbom skarbowym, aby natychmiast za pośrednictwem podwładnych urzędów i organów kontroli skarbowej zawiadomiły w odpowiedni sposób ludność swoich okręgów administracyjnych, że uprawa tytoniu dla własnego użytku od 1924 roku jest bezwzględnie zakazana, że równocześnie dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego otrzymała polecenie jak najbardziej intensywnego popierania uprawy tytoniu dla potrzeb monopolowych.

Polacy z Litwy Kowieńskiej u Prezydenta Ministrów.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Dzienniki donoszą, że prezes Rady Ministrów przyjął przedstawicieli ludności polskiej z Litwy kowieńskiej. Przedstawiciele ci oświadczyli premjerowi, że pragną w jego osobie powitać Rząd Rzeczypospolitej. Równocześnie poinformowali oni premjera o stosunkach narodowościowych, o stosunkach w szkolnictwie i o nastrojach politycznych.

Laska telepaty.

P. L. Messing, telepata i sugestjoner, znany w Warszawie ze swych zdolności i ze wspaniałej czupryny, posiada piękną laskę ze srebrną rączką.

W ubiegłą sobotę telepata wybrał się na jakiś prywatny koncert, gdzie nietyle interesowano się muzyką, co płynami o ciężarze gatunkowym, mniejszym od wody. Przy pożegnaniu któryś z urżniętych gości zaopatrzył się w jego cenną laskę.

Telepata, po przebudzeniu się z transu spirytualistycznego, tak się zmartwił utratą swej podpory młodości, iż zaczął rzucać przekleństwa na nieznanego przywłaszczyciela.

— Bodajżeś zachorował, bodaj cię głowa rozbolała, bodajżeś osłabł, bodajżeś oka nie zmrużył.

Sugestja na odległość trwała trzy dni, wreszcie do p. Messinga zjawił się jakiś osobnik blady, drżący, z zagubioną laską w dłoni. Ledwo dosłyszalnym z osłabienia głosem opowiedział swoje przeżycia.

Laskę wziął po pijanemu. Nazajutrz rano dostał szalonego bólu głowy, który chwilami go opuszczał, aby powrócić z większem natężeniem. Sen go opuścił. Czuł, że sprawcą choroby jest stojąca w przedpokoju laska. Wreszcie, chcąc przeciąć swe cierpienia, udał się do domu, gdzie odbywał się koncert i tam dowiedział się o adresie właściciela magicznej laski.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła Pogoń. Finał — albo nie finał — afisze wywieszone głoszą, że finał zawodów o mistrzostwo Polski, a jednak spodziewamy się, iż czerwoni wydobędą ze siebie obecnie dobrze gdzieś ukrytą energję, ambicję i nie pozwolą zrobić Lwowiakom finału. Panowie Reyman i Kowalski strzelać trzeba, **ale celnie!** Już i tak dużo klęsk ponieśliśmy ze Lwowem, że należałoby się opamiętać i chcieć. A wiemy, że możecie!!

Ł. K. S. Cracovia zawody dwu moralnych mistrzów — tylko, że pierwszy zapadł na zdrowiu (cierpi na megalomanję) uważając sam siebie za mistrza Polski Zachodniej, któreji og odności, jak twierdzi, nie uzyskał z powodu sędziego (sic!) zaś drugi mistrz moralny jest naprawdę nim i to dla całej Polski. Zrozumiałe jest zatem zainteresowanie. Z powodu popołudniu majacych się odbyć zawodów Wisła—Pogoń, „mecz moralnych“ bedzie miał miejsce rano o 11.15 na boisku Cracovii. Wisła—Pogoń zaś 2'30 po południu na boisku Wisły.

Z dnia.

ZWALCZANIE POLSKICH MINISTRÓW SKARBU.

II.

Min. Englich.

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ nie był zadowolony nigdy z polskich ministrów skarbu. O ministrze Englichu n. p. pisał w nr. 95 z dnia 7 kwientia 1919 r, temi słowy:

„P. Englich musiał odejść, bo był **tylko bankowcem**, a **nie znał się na skarbowości**“.

A dalej tak pisze: „P. Englich miał **ręce niewątpliwie czyste**, ale **nieudolne**“.

Wystarczy!

Giełda.

Warszawa (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 1,177.000—1,178.000, sprzedaż 1,190.000, kupno 1,166.000.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich.

Bank dyskontowy Warszawa 1675, Bank przemysł. Lwów 135—132 i pół—135, Bank handlowy Warszawa 805—795—800. Bank związku spółek zarob. 500, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 285—310—300, Bank związku ziemian 80—85, Bank kredytowy Warszawa 190—200, Bank zjedn. ziem. polskich 380—360. Cerata 59—63, Puls 105—97 i pół—100. Kijewski 730—680—700, Czersk 415—400, III em. 215—207 i pół, Wildt 130—135, Gosławice 475—450, Cukier Warszawa 2400—1850—2140, Michałów 360—300—315, Czestocice 15.000—10.000. Łazy 60, Firley 2300—2200, Drzewny przemysł 65—60, Węgiel 1900—1850—1925—1875—2100—2050—2000—2150, Cegielski 190—220—205, Lilpop 180—150—165—185—155 195—190, Modrzejów 2150—1900. Ostrowiec 3200—3125—3040, Orthwein 120—115, Ron Zieliński 250—315, IV 240—260, Rudzki 850—775—835—870—860 1005—925, dr. 1150—900—1000. Pocisk 195—170, Parowozy 120—140—137 i pół, Zieleniewski 4100—4200—4150, Zawiercie 102.000—100 000—101.000, Żyrardów 103.000—100.000—101.000, Borkowski 157 i pół—175—170, Jabłkowski 47—49, Polbal 42 i pół, Haberbusch 1300—1325, Spirytus 800, Majewski 5300 6000—5600, Polska nafta 111—110, Nobel 315, Lenartowicz 25, Chodorów 1100—1125, Spiess 325—350, Norblin 390—350—430—425. dr. 480. Polski przemysł naftowy 355—360, Ursus 330—300, Konopie 245—200—240, Płótno 500.

Zurych (PAT)

Zamknięcie giełdy. Berlin (nie notowano), Holandja 218 i trzy czwarte. Nowy York 559 i pół, Londyn 25.28, Paryż 33.35, Medjolan 25.22, Praga 16.65, Budapeszt 0.03—0.06, Bukareszt 2.60. Belgrad 6.85, Sofia 5.35, Warszawa 0.0006, Wiedeń 0.0078 i pięć ósmych, austr. korona stemplowana 0.0079.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEG.

Niedziela popoł.: „Grochowy wieniec“ — wieczorem: „Złoty wiek rycerstwa“.

Poniedziałek: „Ziemia nieludzka“.

Wtorek: „Cyd“.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Ostatni walc“ — wieczorem: „Demon“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Wicek i Wacek“ — wieczorem: „Rozkosze przypadku“.

Poniedziałek: „Rozkosze przypadku“.

DO INTELIGENCJI ZAMIESZKAŁEJ NA PROWINCJI.

W dniach od 4 do 11 listopada br. ma się odbyć na obszarze województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego „Tydzień Akademicki“, którego cele określiła bliżej odezwa, zamieszczona przed paru dniami w dziennikach. „Tydzień Akademicki“ ma ułatwić przyjście z pomocą młodzieży przez całe polskie społeczeństwo i dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do polskiej inteligencji, aby zechciała poprzeć jego cele i wziąć udział w jego organizacji. Zwłaszcza byłoby rzeczą pożądaną, aby po miastach, miasteczkach i wszystkich większych skupieniach inteligencji na prowincji zawiązały się Komitety lokalne dla zbierania składek i organizowania akcji na rzecz „Tygodnia Akademickiego“. Byłoby nadzwyczaj pożądane, aby komitety te, o ile ich dotąd starostowie powiatowi nie zorganizowali, zawiązywały się w porozumieniu ze starostami powiatowymi i zarządami miast, miasteczek i gmin, które z pewnością nie odmówią inicjatorom swojej pomocy. Komitety takie powinny zająć się organizowaniem koncertów, widowisk, odczytów, składek, a zebrane fundusze odesłać za pośrednictwem odpowiedniego Starostwa do rąk Prezydjum Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie (gmach województwa, ul. Basztowa).

Komitet w Krakowie udzieli także komitetom lokalnym w razie potrzeby wszelkich wskazówek oraz pomocy w postaci afiszów, nalepek, cegiełek etc.

UROCZYSTE PRZEWIEZIENIE ZWŁOK Ś. P. ANDRZEJA HR. ZAMOYSKIEGO.

Wczoraj rano odbyło się uroczyste przewiezienie zwłok ś. p. Andrzeja hr. Zamoyskiego z kościoła OO. Dominikanów w Krakowie na dworzec kolejowy zachodni.

Ekspotrację poprzedziło nabożeństwo żałobne, odprawione w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano. Udział w nabożeństwie wzięli: woj. Gałecki ze star. dr. Salem i Stańkowskim, prez. m. Federowicz z wiceprezydentami oraz gronem radców miejskich, dowódca O. K. Nr. V gen. Czikel, kom. O. W. płk. Becker, płk. Wolf, prezes Akad. Umiej. prof. dr. K. Morawski, rektor Uniw. Jag. Łoś z b. premjerem prof dr. Nowakiem, oraz dziekanem Surzyckim, prezesi sądu Pelc i Wolter, posłowie i senatorzy, prez. dyr. kol. Prachtel-Morawiański z naczelnikiem stacji Pollmanem i wielu innych dygnitarzy naszego miasta. Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę O. Żukiewicz, nawiązując do słów widniejących na statule Chrystusa przed kościołem Świętokrzyskim w Warszawie, życie i działalność Andrzeja hr. Zamoyskiego.

Po odprawieniu egzekwji przy trumnie, ruszył kondukt pogrzebowy z kościoła ulicą Grodzką, Rynkiem głównym, Szpitalną i Basztową na dworzec kolejowy zachodni. Orszak prowadził ks. biskup Nowak przy udziale ks. inf. Wądolnego, oraz licznego duchowieństwa, tak świeckiego, jak i zakonnego. Na czele pochodu postępował pluton krakowskiej straży pożarnej ze sztandarem, za nim delegacje młodzieży szkolnej z orkiestrą i sztandarami, Polski Zw. kol. z sztandarem i orkiestrą oraz kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą. Za trumną, wiezioną na karawanie, postępowała rodzina śp. Andrzeja hr. Zamoyskiego, a następnie przedstawiciele władz, instytucji, delegacje itd. Pochód zamykał oddział honorowy wojskowy. Na dworcu kolejowym złożono trumnę do wagonu, poczem duchowieństwo odprawiło modły. Następnie pożegnał zmarłego red. Bartoszcwicz. Delegacje oraz publiczność złożyła na trumnie liczne wieńce.

TRANSAKCJA ZIEMNIACZANA OSZUSTĄ. U wieśniaka Machnika zakupił jakiś osobnik 5 korców ziemniaków po 700.000 za 1 korzec. Z ziemniakami temi kazał ów jegomość zajechać Machnikowi pod restaurację Kapusty przy ul. św. Anny. Tu polecił zaczekać wieśniakowi sam zaś wszedł do restauracji, z której po chwili wyszedł i kazał gospodarzowi znosić ziemniaki do piwnicy. Po zniesieniu ziemniaków osobnik ów dał kartkę Machnikowi z poleceniem, by udał się do restauracji po pieniądze. Gdy Machnik zażądał od Kapusty, właściciela tej restauracji zapłaty za ziemniaki, złożone już w piwnicy, oświadczył tenże wieśniakowi, że zapłatę uiścił owemu mężczyźnie, który przybył z Machnikiem. Wieśniak, widząc, że padł ofiarą oszusta, doniósł o całem zajściu do policji, która przytrzymała sprytnego oszusta w osobie Jana Barana. Od ujętego odebrano 3,235.000 Mp, które zwrócono poszkodowanemu.

STUMILJONOWA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do mieszkania Romualda Najserka przy ul. św. Gertrudy l. 23 włamano się onegdaj i skradziono futro damskie astrachanowe, zegarek bransoletowy srebrny i różną biżuterję łącznej wartości 100 miljonów Mp.

NIEUDAŁA WYCIECZKA DOLINIARZA. Policja aresztowała 17-letniego Teofila Domaradzkiego pod zarzutem kradzieży kieszonkowej na szkodę Antoniego Szklarczyka, rolnika. Aresztowany w czasie rozmowy ze Szklarczykiem na Małym Rynku wyciągnął mu z kamizelki zegarek z dewizą, poczem począł uciekać. Przytrzymano go jednak na ul. Stolarskiej i oddano w ręce policji.

ZWYŻKA CEN GAZU I PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. W ubiegły piątek wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu krak. posiedzenie m. komisji gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono regulować ceny prądu i gazu co tydzień, a to z powodu dewaluacji naszej marki. Następnie uchwalono podwyższyć cenę gazu za 1 m3 z 15 tys. na 35 tys. Mp, prądu eelktrycznego zaś dla mieszkań prywatnych z 22 na 60 tys. Mp, dla lokali z 36 na 80 tys. Mp za 1 kilowat.

PRZYGNIECIONY WINDĄ. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do gazowni m., gdzie 34-letni Władysław Czernek, robotnik został przygnieciony przez windę. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego zgniecenie klatki piersiowej i przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

OSTRE PRZEPISY O REJESTRACJI SAMOCHODÓW. Wobec częstych wypadków samochodowych województwo krak. zarządziło rejestrację wszystkich samochodów według nowych przepisów o komunikacji kołowej. Wszyscy właściciele samochodów muszą do końca bm. zaopatrzyć się w „pozwolenie na prawo kursowania“, samochody zaś winne mieć nowe tablice ze znakami rozpoznawczemi. Po upływie terminu podanego, tj. po dniu 31 bm. używanie innych tablic będzie karane policyjnie.

Z DZIAŁALNOSCI SPOŁECZNEJ MISTRZA GÓRKI. Pan Piotr Górka, artysta-krawiec, publicysta i polityk, niefortunny kandydat przy ostatnich wyborach sejmowych, przy których uzyskał niewiele ponad dwadzieścia głosów, gdy listę jego kandydacką popierało pięćdziesięciu zwolenników, przypomniał się znowu opinji publicznej. Pragnąc za wszelką cenę służyć krajowi i społeczeństwu nie tylko igłą i piórem, założył on w Krakowie „Centralny Związek mistrzów i mistrzyń krawieckich i po krewnych zawodów Rzeczypospolitej Polskiej“, który, jak się okazało, wdarł się w uprawnienia Cechu krawieckiego, uzurpując sobie przysługujące tylko jemu prawa i przywileje. Wydawał mianowicie za złożeniem odpowiedniej opłaty dyplomy „artystycznego uzdolnienia“, uprawniające do wykonywania przemysłu krawieckiego, regulował wedle swego widzimisię cennik robót krawieckich, ogłaszając go w swym organie „Gazeta Krawiecka“, zmieniał przepisy prawne dotyczące praktyki w zawodzie, jednem słowem, pragnął rozciągnąć swą dyktaturę nad krawiectwem Rzeczypospolitej, co jednak zakończyło się smutnem fiaskiem, podobnie jak jego poselstwu, bo władze wojewódzkie rozwiązały „Centralny Związek“ za przekroczenie regulaminu i prowadzenie czynności, do jego kompetencji nie należących.

W SALONIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW, przy ul. Ś. Ducha, Dom Artystów, urządzono zbiorową wystawę prac. p. Michaliny Janoszanki.

—o—

POMYŁKA. Przedwczorajszy „Naprzód“ między nazwiskami aresztowanych w związku z wybuchem prochowni na Cytadeli w Warszawie wymienił także p. **Władysława Skoczylasa**, znanego artystę-malarza. Otóż dowiadujemy się ze sfer urzędowych, że aresztowanie to nastąpiło **skutkiem pomyłki w nazwisku. P. Władysław Skoczylas po stwierdzeniu tej pomyłki został natychmiast nwolniony.**

—o—

† STANISŁAW LEONHARD,

wizytator gimnazjów. zmarł w Krakowie dnia 19 b. m., przeżywszy lat 49. W ś. p. Zmarłym traci pedagogja polska jednę z bardzo wybitnych sił. Jako profesor gimnazjalny w Nowym Sączu i w Krakowie znany był z tego, że umiał uczyć i nauczyć i wszczepić w swoich uczniów ścisłą obowiązkowość; jako wizytator wiele wymagał od innych, najwięcej od siebie. Cechami Jego charakteru były: nieskazitelność, stoicyzm zasad, niezmordowana pracowitość i użyteczność społeczna. W literaturze upamiętnił swe nazwisko zbiorem utworów poetów niemieckich o Polsce p. t. „Polenlieder deutscher Dichter“ T. 1—2, Kraków 1911—1917 i kilku rozprawami o stosunku do Niemców do powstania listopadowego; w pedagogji zaś wydaniem kilku znakomitych podręczników do nauki języka niemieckiego w polskich gimnazjach. Cześć pamięci wybitnego pedagoga! **K. S.**

NOWY DZWONEK. Rocznik XXX. Rok 1923, Nr. 7. Niestrudzony ks. Marceli Dziurzyński, wydaje w dalszym ciągu to bardzo pożyteczne pisemko dla ludu, nie bacząc na kolosalne trudności, z jakiemi musi u nas walczyć szczególniej prasa narodowa i chrześcijańska.

Zeszyt powyższy „Nowego Dzwonka“ mieści dużo treści. Krótki, ale dobrze napisany artykulik wstępny p. t.: „Nasze dzisiejsze obowiązki“ oraz pierwsza część artykułu p. t.: „Czy i kiedy będzie w Polsce lepiej?“ pouczają czytelników o naszej bieżącej sytuacji a zarazem mieszczą wiele trafnych o niej uwag. Pozatem rozmaite inne artykuły treści moralnej, historycznej i anegdotycznej uzupełniają treść zeszytu.

Zauważyć przytem należy, iż przez swoją niesłychanie niską cenę prenumeraty jest „Nowy Dzwonek“ przystępnym dla najszerszych kół czytelników ze sfer ludowych.

Książę perski górnikiem na Górnym Śląsku.

Według doniesienia gazet niemieckich pracuje na kopalni „Gwidona“ w Zabrzu w charakterze górnika wnuk cesarza perskiego, **książę Abdul Achmed.** Książę perski przybył na Górny Śląsk, by się zapoznać z górnictwem węglowem. W tym celu zjeżdża codzień do kopalni i pracuje na równi z górnikami zawodowymi. U przełożonych książę-górnik jest mile widziany.

JADWIGA HŁASKOWA.

Cudzoziemka.

Powieść.

(10)

— Ależ naturalnie, a co chciał Jan pokazać?

— Znalazłem taki miły kącik dla pana Wiktora, akurat na odpoczynek i palenie cygar. W ostatnią burzę, co to wie pani, nałapałem z morza dużo drzewa i między małemi kawałkami znalazłem jakby drzwi do kajuty okrętowej, zrobię z niej ławkę i będą młodzi sobie siadywali.

— Dobrze, czy daktyle jeszcze niedojrzały?

— Jeszcze nie, pani, co to z pułkownikiem dłużej mieszkała w Normandji, to i zapomniała trochę, kiedy co dojrzewa w naszy departamencie.

— Tak, tak. No idę już szykować na ich przyjazd bo dziś, jutro mogą się zjawić.

Schodziła z wysokiej grzędy kwiatowej po wykutej w skale ścieżce. Na samym dole, na małej polance, rozpościerał się kobierzec fijołków, schyliła się i zaczęła rwać pachnące kwiaty.

— Te na eksport nie pójdą — myślała — trzeba ich pokoje fijołkami ubrać.

Obładowana wonnym kwieciem, weszła do jasnej jadalni. Stało tam parę wąskich, smukłych szaf kredensowych, ubranych na wierzchu kryształami i srebrem.

Na środku stał duży, okrągły stół, przykryty białą serwetą o ładnych ażurowych wstawkach. Na środku w pięknym, starożytnym wazonie stało drzewko karłowate, obwieszone czerwieniejącemi się mandarynkami. Pani domu prędkim, żywym ruchem wyjęła z jednego z kredensów kilka kryształowych podłużnych czar, które zaczęła prędko i składnie zapełniać fijołkami.

— Wsadzę między fijołkami kilka herbacianych róż, to ładnie wygląda.

Weszła Luiza.

— Słuchaj, dziecko, idź na piątą kondygnację i utnij kilkanaście róż „thea“, chcę stół ozdobić, a ty to zrobisz w ich pokojach i swoim gustem.

— Dobrze ciociu — rzekła spokojnie Luiza i wyszła.

Słońce chyliło się ku zachodowi złocąc cudowne wybrzeże francuskiej Riwiery. Brzegi morza miały już ciemny szafir zachodu, skały zaczęły ciemnieć i kwiaty tylko tylko niosły swą upajającą woń. Był wieczór tak cudny, jak tylko cudny być może w tym królestwie barw i słońca.

W willi pani Picard panował wielki ruch ostatnich przygotowań, okna wszystkie były oświetlone, w każdem coś ktoś robił. Nawet z ogrodu dobiegał sztuk; to Jan szykował ławkę prawdziwą, drewnianą, bo w tej krainie skał drzewo jest osobliwością i zbytkiem. I noc przyszła cudna, pałająca bujnym tętnem południowego życia... a ich ciągle nie było. Wspaniała kolacja przetworzyła się w wykwintne śniadanie. Pani Picard wyszła ze swej sypialni zupełnie już ubrana.

Czarna suknia dość przezroczysta, aby pokazać eleganckie dessous, wielki, biały kołnierz z flamandzkich koronek, spięty szafirową broszą o pięknym szafirze, ukazywał w całym blasku i jej urodę o południowym kolorycie brunetki.

Spotkała się z Luizą przy porannej czekoladzie w jadalni.

Luiza miała na sobie białą suknię, bardzo prostą, na jej ślicznym dekolcie błyszczał za całą ozdobę stary medaljon na cienkim, wytwornym łańcuszku.

— Co ty, Luizo, tak skromnie?

— Wystarczy moja elegancja na to przywitanie.

— Cóż za ironja?

— Nieznamy, ciociu, jego żony, sądzę więc, że na entuzjazm trochę zawcześnie.

— Dobrze, dobrze, poczekajmy.

Wpadła Margarita.

— Przyjechali nasi samochodem z Nicei!

— O Boże! — i pani Picardowa nieprzytomnym krokiem zeszła ze schodów. Luiza została na górze.

— Synu, jedyny! — zawisła matka na szyi Wiktora.

Z samochodu wyskoczyła jasnowłosa pani.

— Moja żona, matko.

— Śliczną mi dałeś synową.

Uściskały się mocno.

— Przebacz, mamo, że to Rosjanka i nie mówi żadnym obcym językiem. trochę tylko rozumie po francusku.

— W jakimże języku porozumiewaliście się z sobą.

— Ja mówię trochę po rosyjsku, zresztą młoda jest i nauczy się prędko.

— A z jakiej sfery pochodzi? — spytała po chwili wahania się, matka.

— Ze szlacheckiej, a właściwie ziemiańskiej.

— Dobrze, to może się i nauczy, ale idziemy do domu, przecież czeka Luiza.

— Luiza jest u mamy? To dobrze.

— Gdzieby mogła być sierota.

— Prawda.

Pani Picardowa wprowadziła Ksenię za rękę do jadalnego pokoju. O stół oparta stała, biała jak obrus Luiza.

— Poznajcie się i kochajcie — rzekła matka.

Sztyletami ostrych spojrzeń przeszyły się dwie kobioty, spojrzały i zrozumiały się.

— Zazdrosna — myślała Ksenia.

— Zdradliwa i głupia — zawyrokowała Luiza.

Śniadanie wypadło nie tak rozkosznie, jak to sobie wyobrażała pani Picard. Milcząca, zdetonowana, skrępowana, wodząca wokół zdumionemi oczami, osoba Kseni paraliżowała i krępowała. Mąż chciał zrazu tłómaczyć na język rosyjski, lecz brakło mu słów i prędka, wulkaniczna mowa nie nadawała się do tłómaczenia, nawet dla kogoś znającego dobrze oba języki. Zapraszano Ksenię do jedzenia; jadła mało i niechętnie. Po śniadaniu wyszli do ogrodu powitać Leona i obejść miłe, stare kąty. (C. d. n.).

NIE PRZEPŁACAJCIE!

Kupujcie tylko z pierwszych rąk!

Pomimo okropnej zwyżki obcej waluty, pomimo prawie ciągłych strejków, a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury, my jednak wysyłamy wprost z fabryki pocztą po starych tanich bardzo dostępnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekać, póki zapasy się nie wyczerpią.

1) **Melanż Prima.** Towar ten jest nie do rozdarcia, bardzo ładny i trwały w noszeniu, tak że jest niezbędnym dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie gat. A. 1,200.000 mkp., B. 1,600.000, gat. C. 1,800.000 mkp.

2) **„Boston".** Ostania Nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny, w najmodniejsze kolory i desenie, bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena metra gat. A. 1,200.000 mkp., gat. B. 1,800.000 mkp., gat. C. 3,500.000 mkp., prima 5,000.000 mkp. Na ubranie potrzeba 3 metry.

3) **Na zimę. Veloury na palta damskie i męskie,** czysto wełniane, jedwabisto-miękkie, jednokolorowe i melange, po lewej stronie kraty zastępują podszewkę, (na damski płaszcz potrzeba 3 metry, na męskie 2 i pół metra). Cena metra A. 2,800.000, B. 3,900.000 i C. 5,000.000 mkp.

4) **Dla pań** modre korciki lub szewioty na eleganckie, suknie i kostjumy. Cena za metr: 800.000, 1,000.000, 1,500.000, 1,800.000, 2,000.000 i 2,500.000 mkp.

5) **Flanela na zimę,** piękna, miękka, puszysta, ciepła tkanina we wszystkich kolorach, zdatna na wszelkiego rodzaju damską garderobę, szer. 65 cm. Cena metra 250.000 mkp. — Podwójnej szerokości 500.000 mkp.

6) **Chustki** duże, zimowe, puszyste, ciepłe, ładne desenie, w ciemnych kolorach za sztukę tylko 2,700.000 mkp.

7) **Ostatnia nowość sezonu. Trykotina jedwabna** na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm., tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknię potrzeba najwyżej od 1 i pół do 2 metr. Cena za metr 1,400.000 marek.

8) **Płótna białe** lub kolorowe na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za metr 300.000, 350.000 i 400.000 mk.

9) **Firanki** na metry. Piękna kanwa przetkana paseczkami koloru białego lub kremowego, szer. 90 cm. Cena 250.000 mkp. za metr. — Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową, nawet bez zadatku. Za przesyłkę, opakowanie (w płótnie) asekuracja i inne wydatki dolicza się 10%.

Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: 6162

Ekspedycja przesyłek pocztowych

„NADZIEJA"

Łódź, ul. Kilińskiego 40 G. K.

Bezpłatnie poślę Pani moje **KSIĄŻKI I BROSZURY** traktujące o wszystkich dyskretnych kwestjach damskich. Łaskawa Pani! Musi Pani koniecznie przeczytać moje broszury, aby uniknąć kłopotów, troski i zmartwień. Za wszystkie dyskretne zapytania odpowiem Pani dokładnie i sumiennie. Niech Pani żąda natychmiast broszury E za wzrotem porta 15.000 Mkp. (nie w znaczkach pocztowych!) pod adresem **Med. At. Bork-te, Frankfurt a/M. Moselstr. 48.** 3060

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

PORĘBSKI I ZIMLER, RYNEK GŁ. 8.

zapraszają do zwiedzenia nowego lokalu. 6098

PRACOWNIA FUTER

STANISŁAWA PIENIĄŻKA

KRAKÓW, Św. Jana 3 (w podworcu)

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

CENY UMIARKOWANE. 6100 CENY UMIARKOWANE.

SPECJALNY BANDARZYSTA

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4.

fachowiec od lat 35, poleca **paski przepuklinowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości. 6029

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE

otwiera wpisy na następujące kursy:

JĘZYKA FRANCUSKIEGO niższy i wyższy, **JĘZYKA WŁOSKIEGO i JĘZYKA ANGIELSKIEGO.**

Kursy będą prowadzone pod kierunkiem pierwszorzędnych fachowych sił nauczycielskich. — **Kursy buchalterji, gorseciarstwa, kilimkarstwa, koronkarstwa, kroju i szycia oraz modniarstwa.**

Wpisy przyjmuje Biuro Związku Inteligencji Polskiej **codziennie** (oprócz świąt) od godz. 5—7 wieczorem, ulica **SMOLEŃSKA 9., „Muzeum Przemysłowe".** 6066

Matrymonialne

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju w śródmieściu, umeblowanego, z światłem elektrycznem. Oferty pisemne przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod „Pokój umeblowany". 1066

MŁODA wdowa bezdzietna pragnie poznać tą drogą mężczyznę na odpowiednim stanowisku do lat 40, i szlachetnego serca. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Gońca Krak." pod „Wdowa". 1067

Małżeństwo! Bogate cudzoziemki i zamożne niemki, pragną wyjść szczęśliwie zamąż. Panowie nawet niezamożni otrzymają dyskretnie informacje w niemieckim języku od: Stabrey, Berlin Nr. 131, Stolpischerstr. 48. 6096

NAUCZYCIEL, lat 45, zdrów, przystojny, ożeni się z panią, która zechce pojechać z nim do Ameryki na posadę nauczycielską i pokryć wspólne koszta podróży. Zgłoszenia: Szkoła Wysokołówek, p. Witaszyce, Wielkopolska. 6155

OŻENIĘ się z panną inteligentną, blondynką o niebieskich oczach do lat 26, dobrego serca, szlachetnych uczuć, wykształconą, posiadającą mały posag. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. pod „Profesor". 1052

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA

W KRAKOWIE PRZY UL. KOPERNIKA 8.

Maszyny do pisania i rachowania

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Włodz. Keyha mechanik KRAKOW, Florjańska 3. 6005

„POPĘD"

Pierwsza krajowa fabryka lin konopnych, drucianych oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

JÓZEFA WAŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie:

Liny do popędu maszynowego.	Pasy konopne popędowe
Liny budowlane	Pasy młyńskie
Liny kopalniane	Pasy rymarskie
Liny gospodarskie	Taśmy tapicerskie

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

UWAGA: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tym samym nazwisku niema nic wspólnego moja fabryka.

ZAOPATRZONA W NAJNOWSZEGO SYSTEMU LINOTYPY ORAZ W DOBOROWY ZAPAS CZCIONEK, PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAK: DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, ODEZWY, KSIĘGI TABELARYCZNE, AFISZE I T. P.

Różne

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" Tanio - Hurtowo - Detalicznie - Raty - Skład fabryczny Warszawa Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 4056

Kilka rowerów „Puch" nowych z lakierem w czasie transportu nieco uszkodzonym, do nabycia po cenach znacznie zniżonych. Kraków, Sławkowska 11

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biurdomów handlowych i t. d. Cena Mp. 15.000. A. Weissmann, Kraków - Podgórze. 5058

LISA w bardzo dobrym stanie czarnego kupię. Zgłoszenia pod „Lis" do Adm. „Gońca". 1027

PIEC żelazny, duży, tanio sprzedam. Piasecka, Dębniki, Zgody 4. 6114

WP. Kwakiewiczowi Władysławowi, mistrzowi sztuki mimicznej i kierownikowi pantominowemu z Krakowa, za wyuczenie specjalnej gry mimicznej, biorąc udział w jego przedstawieniach, składają najserdeczniejsze podziękowanie. Koleżanki i koledzy. 6161

ZGUBIONE wojskowe papiery Franciszka Szewczyka ze Stojowic, powiat Wieliczka, unieważnia się. 6160

WYPOŻYCZALNIA książek „Kultura", Kraków, Szpitalna 9 (wejście od ul. Tomasza) poleca beletrystykę polską, francuską, niemiecką, angielską. Osobny dział naukowy dla młodzieży szkolnej. Wszystkie nowości na składzie. Warunki prenumeraty nader korzystne. 6081

KUPIĘ używaną bryczkę będącą w dobrym stanie. Zgłoszenia również i z prowincji przyjmie Adm. „Gońca Krak." pod „Bryczka". 1064

WYJĄTKOWA OKAZJA! DO SPRZEDANIA TANIO: nowe nienoszone buciki damskie Nr. 37, czarne wysokie, kostjum czarny i granatowy z czystej wełny, portjery wełniane, duża szafa dębowa w doskonałym stanie, z kołkami i półkami oraz różne drobiazgi. Ulica Lubelska 21 (koniec Długiej, naprzeciw Szpitala Garnizonowego) I p. drzwi Nr. 5, między godz. 3—5 popołudniu.

Poszukują Posady

KASJERKA z długoletnią praktyką poszukuje posady w większej firmie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod „Kasjerka". 1065

Słuchaczka trzeciego roku filozofji rutynowana korepetytorka poszukuje lekcji w zakresie gimnazjum, specjalność: łacina, matematyka, niemieckie. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak." pod „Lekcja". 1018

WYKONANIE W JAK NAJKRÓTSZYM CZASIE — PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.